
Franciszek Bacon

Sfinks

Źródło: M. Gardner (red.), *Wielkie eseje w nauce*, przeł. M. Appelt, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 13–16.

Sfinks, jak opowiada historia, był potworem o wielu kształtach naraz. Miał oblicze i głos dziewicy, skrzydła ptaka i szpony gryfa. Mieszkał na górze pod Tebami i grasował na drogach. Czyhał w zasadzce na podróżnych, aby ich nagle zaatakować i pojmać. Kiedy już miał ich w swej mocy, zadawał im różne niejasne i zaskakujące zagadki, podobno podsuwane mu przez Muzy. Jeśli nieszczęśni jeńcy nie potrafili natychmiast rozwiązać zagadki, a tylko stali zmieszani, zwlekając z odpowiedzią, Sfinks z okrucieństwem rozdzierał ich na strzępy. Ponieważ czas nie przynosił wybawienia od potwora, tebańczycy zaproponowali władzę w Tebach jako nagrodę dla tego, kto rozwiąże zagadkę Sfinksa (albowiem był to jedyny sposób pokonania go). Wielkość wygranej zachęciła Edypa, człowieka mądrego i przenikliwego, lecz kulejącego z powodu przekłutych pięt, do przyjęcia warunków i poddania się próbie. Stał on przed Sfinksiem, gotowy i pełen wiary w siebie, a zapytany, co to za zwierzę, które rodzi się z czterema nogami, potem staje się dwunożne, jeszcze później trzynożne, aż na końcu znowu staje się czworonożne, bez trudu odpowiedział, że człowiek. Jako niemowlę bowiem zaraz po urodzeniu leży bezradnie, ledwie próbując pełzać na czworakach; szybko potem wstaje i porusza się na dwóch nogach; w późniejszych latach wspiera się na lasce — to jakby chodził na trzech; ostatecznie zaś w sędziwym wieku niedołącznie, siły go opuszczają, znowu opada na kolana i nie wstaje z łóżka. Odpowiedź ta była poprawna i przyniosła Edypowi zwycięstwo. Kiedy Sfinks zginął, przytoczył jego ciało do oślicy i powiozł triumfując. Po tem zgodnie z umową został królem Teb.

Baśń ta jest zgrabna i mądra, a wymyślona została najwyraźniej jako aluzja do Nauki, zwłaszcza w tym, jak stosuje się ona do praktycznych spraw życiowych. Nie całkiem bowiem od rzeczy można potworem na-

zwać Naukę, byt zdumiewający dla kogoś, kto nic nie wie i niczego nie potrafi. Pod względem formy i wyglądu przedstawia się jako postać o wielu kształtach, co odnosi się do ogromnej różnorodności spraw, którymi się zajmuje. Ma ponoć twarz i głos kobiety — to z powodu piękna wiedzy oraz łatwości jej wypowiedzi. Skrzydła dodane są dlatego, iż nauka oraz odkrycia naukowe rozprzestrzeniają się błyskawicznie po całym świecie. Przekazywanie wiedzy jest jak zetknięcie się dwóch świec: tak samo szybko jedna zapala się od drugiej. Ostre i zakrzywione szpony są Sfinksowi przypisane nie bez racji, albowiem pewniki i argumenty naukowe szybko przenikają i chwytają umysł, tak że nie ma on sposobu wymknięcia się lub ucieczki. Jak zauważył biblijny mędrzec: „Słowa mędrców są jak ościenie, a zdania zbiorów przysłów – jak [mocno] wbite gwoździe” [Ekl 12, 11]. Można także powiedzieć, że wiedza ma swoją siedzibę na górskich szczytach: ponieważ zasłużenie ceni się ją jako wzniosłą i majestatyczną, spoglądającą na ignorancję jakby ze szczytu wzniesienia. Ma ona rozległy widok na wszystkie strony, taki jak z najwyższego miejsca góry. Opisywana jest jako grasująca na drogach, ponieważ niemal wszędzie podczas podróży lub pielgrzymki, jaką jest ludzkie życie, można niespodziewanie spotkać problem oraz okazję do zgłębiania go i studiowania. Sfinks stawia człowiekowi rozmaite trudne pytania i zagadki, otrzymane od Muz. Kiedy władają nimi Muzy, nie ma w nich pewnie nic okrutnego; dopóki wystarczy tylko biernie znać obiekt medytacji i poznania, dopóty rozumienie nie jest zawężone ani ograniczone przez przedmiot, ale swobodnie błądzi i wędruje, znajdując upodobanie i satysfakcję w samej niepewności co do końcowych wniosków i w możliwości wyboru. Lecz kiedy zagadki przechodzą od Muz do Sfinksa, to znaczy od kontemplacji do praktyki, gdzie istnieje nagła konieczność działania, wyboru i decyzji, wówczas zaczynają być bolesne i okrutne. I dopóki ktoś ich nie rozwiąże i nie pozbędzie się ich, przyprawiają umysł o dziwne cierpienie i troskę, ciągnąc go raz w jedną, raz w drugą stronę, aż wreszcie rozdierają go na strzępy. Z zagadkami Sfinksa wiąże się zawsze podwójny warunek — rozdarcie umysłu, jeśli nie zdoła się ich rozwiązać, ale i królestwo — jeśli się uda. Albowiem ten, kto rozumie swoją istotę, jest panem swego przeznaczenia, tak jak każdy, kto coś robi, jest królem swego dzieła.

Obecnie zagadki Sfinksa występują w dwóch rodzajach: jedne dotyczą natury rzeczy, drugie zaś natury człowieka; odpowiadają im dwa królestwa obiecane jako nagroda za rozwiązanie zagadek: jedno to pa-

nowanie nad naturą, a drugie — nad człowiekiem. Władza nad rzeczami bowiem — ciałami, medycyną, siłami mechaniki oraz innymi niezliczonymi przedmiotami tego rodzaju — jest jedynym właściwym i ostatecznym celem prawdziwej filozofii naturalnej, nawet jeśli filozofia akademicka zadowala się tym, co znajduje, poświęca czas na gadanie i być może zaniedbuje albo odrzuca studiowanie dzieł oraz rzeczywistości. Postawiona Edypowi zagadka, której rozwiązaniu zawdzięcza on zostanie królem Teb, odnosiła się do natury człowieka. Ponieważ ten, kto ma głęboką wiedzę na temat natury ludzkiej, może kształtować swój los według własnego uznania, jest urodzonym władcą, tak jak zostało słusznie powiedziane w odniesieniu do umiejętności Rzymian:

Ty, Rzymianinie, pomnij królować władczo nad światem!
Oto sztuka twych rządów: narzucać prawo pokoju,
Ludy podbite oszczędzać, a mieczem poskramiać zuchwałę.
Wergiliusz, *Eneida*, księga VI, w. 851-853
(przetłóżył Ignacy Wieniewski)

I dlatego szczęśliwie się stało, że Oktawian August, cesarz rzymski, celowo, czy przez przypadek, użył symbolu Sfinksa w swojej pieczęci. Z pewnością przewyższył on w sztuce polityki niemal wszystkich ludzi i w całym swoim życiu odnosił sukcesy, rozwiązując pomyślnie wiele różnych zagadek dotyczących ludzkiej natury. Gdyby nie udało mu się ich tak zręcznie i łatwo rozwikłać, po wielekroć stawałby przed wielką groźbą ruiny. Baśń o Sfinksie kończy się bardzo sprytnie: ciało pokonanego potwora położono na grzbiecie oślicy — nawet bowiem najbardziej mętne i niezrozumiałe rzeczy, skoro raz już zostały pojęte i ogłoszone światu, dają się objąć tępemu rozumowi. Jest jeszcze jeden ważny punkt, którego nie można pominąć: otóż Sfinks został pokonany przez człowieka kulawego, o zniekształconych stopach. Ludzie na ogół zbyt szybko się śpieszą, aby rozwiązać zagadki Sfinksa, gdy tymczasem Sfinks jest od nich lepszy. Zamiast pracą i rezultatami zyskać przewagę, rozpraszają tylko swój umysł i nękają go dyskusjami.